

SŁOWO DO CZYTELNIKA

Jeśli trzymacie Państwo w ręku tegoroczny *Almanach Muszyny*, to znaczy, że wbrew wszystkiemu, co o feralnej trzynastce się mówi, znowu nam się udało! Liczymy na to, że i ten trzynasty rocznik Czytelnikom się spodoba, a każdy znajdzie w nim coś dla siebie interesującego.

Tym razem zaczniemy od wycieczki do spiskiego Kończkowa, małej miejscowości nieopodal Starej Lubowli, gdzie do dziś spotkać można ślady polskiego dawnego osadnictwa. W rejonie tym pozostaniemy, opowiadając o dziejach Podolińca, a także opisując ludowy spiski przyrodziewek (ten artykuł przeczytacie Państwo w języku słowackim).

Z powrotem wracając na polską stronę, cofniemy się znowu w głąb historii, ku czasom biskupa Jana Małachowskiego, a potem opowiemy o przejawach pobożności muszyńskich mieszczan i o tym, co ze starych zwyczajów naszych ojców zostało do dzisiaj. Weźmiemy udział w procesjach i majówkach granych z Baszty w wiosenne wieczory, zapalimy światełko przy ołtarzu św. Antoniego.

Dzięki lekkiemu pióru dziewiętnastowiecznych badaczy i pisarzy, odmalujemy obraz ówczesnej Łemkowszczyzny i jej mieszkańców, a potem opowiemy także o parochiach greckokatolickich w dekanacie muszyńskim. Zagłędniemy do protokołów gminnych wsi Andrzejówka z lat trzydziestych, zawędrujemy do Leluchowa i na okoliczne góry (może uda nam się wytropić drapieżne tumaki o ślicznym pyszczku?).

Spacer na muszyński Kirkut niech skłoni nas do chwili zadumy nad losem ofiar Holocaustu, między innymi i tych, których wojenny los związał z Muszyną i hitlerowskim obozem pracy w tutejszym tartaku.

Nie ma mowy o kulturze bez języka. Wielokrotnie na łamach *Almanachu* cytowaliśmy gwarowe muszyńskie wyrażenia, często unikalne, a niekiedy zabawne. Tym razem prezentujemy okazały fragment słownika, opracowanego przed kilkudziesięcioma laty przez Eugeniusza Pawłowskiego.

Do stolicy naszego regionu zagłędniemy po to, by poznać burzliwe dzieje nowosądeckiego zamku oraz odwiedzić Bibliotekę im. J. Szujskiego. Potem doliną Popradu, śladem dawnych podróżników, podążymy do Rytra, poszukać skarbów w ruinach tamtejszej stróży. Możemy udać się też do Krynicy – prosto ze stolicy Sądecczyzny, śladem dawnych dylżansów, którymi podróżowało się „do wód”, lub koleją żelazną przez Muszynę, odwiedzając po drodze muszyńską stację, o dziejach której również napomkniemy.

Licząc muszyńskie studnie, wstąpimy po drodze do Muzeum Regionalnego PTTK, gdzie w zeszłym roku miała miejsce wspianała pokonkursowa wystawa fotografii pn. „Detal architektoniczny Muszyny”; później pójdziemy w górę Popradu, na Folwark, by odwiedzić tamtejszą szkołę i jej małe ekspozycje etnograficzne, tworzone przez dzieci.

Podobnie jak w poprzednich rocznikach powspominamy lata przedwojenne i te tuż po wojnie; będziemy w paru ciekawych miejscach – i na obozie harcerskim, i w muszyńskiej elektrowni.

Siedząc na ławeczce przy urokliwych ujęciach wód mineralnych, czy to za Popradem, czy nad Muszynką, czy na Złockiem, poczytamy dziewiętnastowieczną korespondencję prasową z Krynicy i Muszyny oraz fragmenty starych przewodników turystycznych, reklamujących uroki tych prześwietnych miejscowości.

Skoro już o dawnych dokumentach mowa, chcemy zwrócić uwagę Czytelników na ilość informacji, jaką może nieść niepozorny skrawek papieru – recepis pocztowy. Przeglądając mu się uważnie, możemy odtworzyć kawałek historii, także i tej naszej, muszyńskiej.

Zetkniemy się z artystami tej ziemi – tymi, którzy odeszli i tymi, którzy tworzą współcześnie. Nie zabraknie też prawdziwej literatury – opowiadań i pięknych wierszy Adama Ziemiańnika, a także innych twórców, w tym bardzo młodych, dopiero zaczynających swą przygodę ze słowem.

Przeczytacie Państwo także o paru osobach urodzonych w Muszynie, bądź rodzinie z nią powiązanych, takich, dzięki którym świat wydaje się ciekawszy i lepszy.

Dzień dzisiejszy przynosi zarówno sukcesy, jak i klęski. Siłę niszczycielskiego żywiołu dane było Muszynie poznać w lipcu ubiegłego roku – dowiedzie się Państwo, co mogło być przyczyną tego nieszczęścia. Sukcesy to przede wszystkim ukończenie mostu granicznego na Smereczku, a także otwarcie dwóch pijalni wody mineralnej – „Antoniego” i „Wandy” za Popradem oraz „Milusi” w dawnych łaźniach mineralnych inż. Krówczyńskiego przy ulicy Piłsudskiego. Niewątpliwie osiągnięciem było też powstanie muszyńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i wspaiała warszawska wystawa dzieł jego członków, zatytułowana „Nosi mnie”.

Wspomnimy także o dokonaniach Młodzieżowych Klubów Wyszehradzkich w Starej Lubowli, Muszynie, węgierskiej Nyíregyházie oraz czeskim Vsetíne. Kluby spotykały się w ubiegłym roku szkolnym parokrotnie – w Starej Lubowli, Muszynie oraz jesienią na Węgrzech. W kwietniu delegacja polskiego i słowackiego Klubu odwiedziła Warszawę i wzięła udział w rozmowie z marszałkiem sejmu Markiem Borowskim. Młodzież systematycznie kontaktuje się ze swoimi zagranicznymi przyjaciółmi poprzez Internet. Latem 2002 roku Kluby zaproponowały, by nazwać most graniczny pomiędzy Leluchowem a Čirčem „Mostem Wyszehradzkim”. Pomysł spodobał się zarówno władzom po polskiej i słowackiej stronie, jak i Międzynarodowemu Funduszowi Wyszehradzkiemu.

Rozwijamy akcję przydzielania stypendiów dla uzdolnionej młodzieży – uczniów muszyńskiego Liceum Ogólnokształcącego oraz krynickiej Szkoły Muzycznej. Na kolejnych stronach rocznika znajdą Państwo listę fundatorów, a także notkę informującą o sukcesach stypendystów i naszych dalszych planach. Wszystkim donatorom serdecznie dziękujemy, także tym, którzy pomogli nam w sprawach organizacyjnych. Osobne słowa wdzięczności należą się krakowskiemu wydawnictwom: Literackiemu, Znak oraz Oficynie Konfraterni Poetów, które przeznaczyły dla stypendystów nagrody książkowe.

Informacje zawarte w *Almanachu Muszyny* staramy się uzupełniać za pomocą ilustracji, map i zdjęć. Podobnie jak teksty artykułów, wszystkie materiały ikonograficzne przygotowane są społecznie. Krąg osób piszących ciągle się rozszerza. W tym roku przybyli m.in. Monika Pavelčíková (Muzeum w Starej Lubowli), Andrzej Gil (UMCS Lublin) oraz Bogdan Horbal (New York Public Library).

Z serdecznym żalem żegnamy Przyjaciela *Almanachu Muszyny*, który odszedł u progu lata w zeszłym roku – pana Romana Chrystowskiego, pochodzącego z Muszyny, a na stałe mieszkającego w Warszawie, człowieka głębokiej wiedzy i kultury, który często służył nam radą i pomocą. Korzystaliśmy z jego imponującej erudycji przy redagowaniu wielu almanachowych tekstów.

Zapraszamy na muszyńskie ścieżki, w wędrowaniu po których już trzynaście lat, jako skromny przewodnik, stara się Państwu towarzyszyć *Almanach Muszyny*.